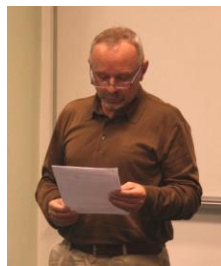
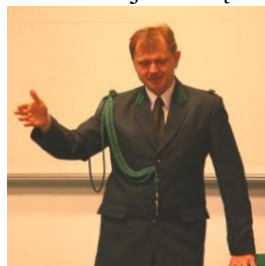


Kończący się sezon łowiecki należy podsumować i rozliczyć. Nowo nadchodzący sezon należy przede wszystkim zaplanować. Wszystkie te działania powinny być oznajmione i przedstawione dla wszystkich członków Koła. Miejszem takim a raczej wydarzeniem które jest ku temu najlepsze jest Walne Zgromadzenie Członków Koła. Tegoroczne „walne” odbyło się w leśniczówce Barłomino. Frekwencja wyjątkowo dopisała. 30 uprawnionych członków Koła przystąpiło do obrad. Tegoroczne Walne Zgromadzenie było szczególnie ważne, ponieważ mijała obecna kadencja zarządu i w



Prezes Zbigniew
Kulinkowski

Łowczy Mirosław
Lech

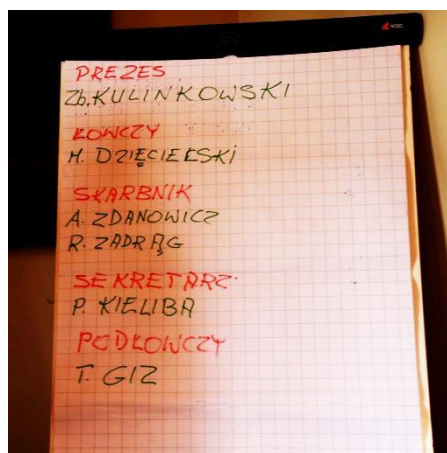
Podłowczy Marcin
Dzięcielski

Skarbnik Ryszard
Zadrag

Sekretarz Jarosław
Apanowicz

związku z tym należało wybrać: nowy zarząd oraz komisję rewizyjną. W tym miejscu należało by w kwestii formalnej przypomnieć skład obecnego zarządu. A wyglądał on jak powyżej.

Prezes Koła przedstawił porządek obrad a następnie zaczęto obradować nad kolejnymi punktami. Głos zabierali Łowczy, Skarbnik, Sekretarz a także przewodniczący komisji rewizyjnej Andrzej Jaśniewski. Po wypowiedziach kolejnych mówców można się łatwo zorientować, że kondycja koła zarówno finansowa jak i ta dotycząca sfery ducha św. Huberta jest dobra. Jednak podczas kolejnych przerw dawało się wyczuwać pewne napięcie i oczekiwanie. Jak się łatwo domyśleć związane to było ze zbliżającymi się wyborami. I nie mówimy tu oczywiście o wyporach do sejmu czy senatu a o zarządzie naszego Koła. Została powołana komisja skrutacyjna



z przewodniczącym Kazimierzem Wyrwiakiem i przystąpiono do kolejnych głosowań. Na tablicy ze zgłoszonymi kandydaturami do zarządu wypisano nazwiska:

- Zbigniew Kulinkowski
- M. Dzięcielski
- A. Zdanowicz
- R. Zadrag
- P. Kieliba
- T. Giz



Jak widać na zdjęciu powyżej.



Urna ruszyła w ruch. Po podliczeniu głosów z kandydatów wyłonił się nowy zarząd. Należy zwrócić uwagę, na rezygnację Mirosława Lecha oraz Jarosława Apanowicz ze swoich stanowisk na następną kadencję, mimo podania ich kandydatur przez kolegów. Jak widać na tablicy z podsumowaniem głosów (patrz zdjęcie) tylko przy skarbniku głosy stanowczo było podzielone, nie mniej jednak skarbnikiem został dotychczasowy skarbnik Ryszard Zadrąg. Głosowanie na przedstawicieli Komisji Rewizyjnej również w dość znaczny sposób ukazało wolę Walnego Zgromadzenia. Po ogłoszeniu wyników i krótkiej naradzie komisja ukonstytuowała się zgodnie z wolą Walnego Zgromadzenia wyznaczając kandydata z największą ilością głosów na przewodniczącego.

PREZES	
Zb. KULINKOWSKI	28
ŁOWCZY	
M. DZIĘCIELSKI	30
SKARBNIK	
A. ZDANOWICZ	12
R. ZADRĄG	18
SEKRETARZ	
P. KIELIBA	29
PODŁWCZY	
T. GIZ	30

KOMISJA REWIZYJNA	
A. ZDANOWICZ	26 v
D. ROSIAK	13
M. BERNATOWICZ	6
A. RATAJCZYK	19 v
A. ZAKRZEWSKI	23 v

Po emocjach wyborczych można było ogłosić nowy zarząd oraz członków komisji rewizyjnej:

ZARZĄD:

PREZES – Zbigniew Kulinkowski
ŁOWCZY – Marcin Dziecielski
PODŁWCZY – Tomasz Giz
SKARBNIK – Ryszard Zadrąg
SEKRETARZ – Paweł Kieliba

KOMISJA REWIZYJNA:

PRZEWODNICZĄCY – Adam Zdanowicz
CZŁONKOWIE - Andrzej Ratajczyk, Adam Zakszewski



Nowo wybrany Zarząd od lewej: Paweł Kieliba, Ryszard Zadrag, Marcin Dziecielski, Tomasz Giz



Nowo wybrana Komisja Rewizyjna od lewej:
Andrzej Ratajczyk, Adam Zdanowicz, Adam Zakszewski

Wybranim reprezentantom gratulujemy i życzymy owocnej pracy.

Wybranie nowych członków właściwie zamyka Walne zgromadzenie. Po kwestiach formalnych jest czas na kielbaskę i dyskusję na różne tematy związane lub nie z myślistwem. Należało by jeszcze przedstawić uczestnika a raczej uczestniczkę zgromadzenia, która nie miała prawa do głosowania w tak ważnych dla Koła sprawach.

Uczestniczką tą była kandydatka na myśliwą,?, myśliwkę? na pewno „Dianę”, stażystka Emilia Formela. Pani Emilia z wykształcenia leśnik złożyła podanie o odbycie stażu i po jego pozytywnym rozpatrzeniu przez Zarząd dołączyła do naszego grona.



Stażystka Emilia Formela

Broń i posługiwanie się nią w odpowiedni sposób to nie tylko przywilej ale obowiązek każdego myśliwego. Celne oddawanie strzałów pozwala na etyczne pozyskanie zwierzyny. Aby rozwijać się stawać się coraz lepszy bez znaczenia na dziedzinę należy ćwiczyć. Podobnie jest również z umiejętnością strzelania. Miejscem takim gdzie zarówno można poćwiczyć jak i sprawdzić broń jest strzelnica strzelecka. Kilku kolegów dla przywitania wiosny ale również w celach towarzyskich udało się na taki obiekt czego przebieg oraz wyniki można obejrzyć na fotorelacji poniżej.



Jan Arciszewski



Marcin Dziecielski



Tomasz Giz



Roman Dziecielski



Wyniki godne uwagi

Przyroda od zawsze rządzi się swoimi prawami bez względu na to co dzieje się w polityce czy to krajowej czy światowej, bez względu na rynkowe wahania, hossy czy bessy. Oczywiście pewne poczynania ludzkie mają znaczący wpływ na zachowania zwierząt, jednak instynkt pierwotny napędza a zarazem pozwala przeżyć. Zachowania takie nie rzadko można obserwować również w naszych łowiskach. Ciekawe obserwacje zostały zarejestrowane obiektywnym aparatem fotograficznym poprzez Adama Zdanowicz. Kania rdzawa atakująca zająca. Zwierzyna drobna od kilku a nawet kilkunastu lat ma się nie za dobrze w naszych i nie tylko naszych łowiskach, przyczyn jest kilka a działania introdukcji raczej rzadko przynoszą pożądany efekt.



Środowisko to odwieczna walka na życie i śmierć. Kania rdzawa atakująca zająca

Zwierzyna w stanie wolnym należy do Skarbu Państwa a pozyskana do danego Koła Łowieckiego. Po środku jest jeszcze odpowiedzialność za szkody łowieckie wyrządzone przez zwierzynę leśną. Choć nawiązując do początku wypowiedzi zwierzyna w stanie wolnym jest własnością Państwa to rekompensatę za wyrządzone szkody zobowiązane jest ponieść Koło Łowieckie. Co roku również w bieżącym szkód tych niestety nie jest mało. Aby rolnik mógł dostać odszkodowanie musi złożyć wniosek a następnie konieczne jest wyszacowanie danej szkody wraz poszkodowanym. Myśliwi wykonujący takie czynności powinni mieć odpowiednią wiedzę jak doświadczenie w tym zakresie. Zadanie szacowania nie jest łatwe choćby z tego powodu, że rolnik często zaciekle broni swoich interesów i nie często proces ten przebiega w sposób spokojny.



Na zamieszczonych zdjęciach uwidoczniłoby został przebieg niektórych szacowań, które odbyły się w maju i czerwcu 2015.



*Dziś opadła Zima
Ze swych szaleńczych mocy
Pochmurniała z rana
Po deszczowej nocy
Pewnie doszła do wniosku
Że nieodwracalnie czas jej mija
Bo zbliża się kalendarzowa Wiosna
Która wszelkie życie rozwija
Według odwiecznego prawa
Gdy jedni stąd odchodzą
Ustupując miejsca swojego
Inni nowi do życia się rodzą
Jak w wiosenny czas
Gdzie dużo miejsca na radość
Gdzie życie wygrywa swe wesele
I wszystko chce przemienić w miłość
Zbigniew Głuszczyk*



Dnia 11-07-2015 łowczy Marcin Dzięcielski zorganizował „dzień rogacza”. Choć nazwa wydarzenia dla ludzi nie będących myśliwymi nasuwa na myśl pewne kontrowersje, to w gronie myśliwskim każdy wie o czym mowa. W domku w Wyszeckiej Hucie zebrali się koledzy, którzy chcieli uczestniczyć w polowaniu na rogacze. Polowanie to oczywiście nie miało nic wspólnego z polowaniem zbiorowym. Każdy z uczestników po uprzednim losowaniu otrzymał nr sektora na którym miał polować. Sektory do losowania wcześniej były podane przez każdego uczestnika. Jako ciekawostkę należy poruszyć fakt, że niektórzy koledzy otrzymali sektor w przydziale na którym nigdy wcześniej nie polowali. Polowanie składało się dwóch wyjść w łowisko, wieczorne oraz poranne. Chyba, że któremuś z myśliwych Hubert darzył i pozyskał kozła już wieczorem. Wszyscy koledzy się umówili na spotkanie następnego dnia o godzinie 10:00 aby pochwalić się swymi trofeami. Część kolegów jednak wykorzystując swoje szczęście wieczorne za czym podążało „zwolnienie” z porannego polowania, postanowiło się spotkać ponownie w domku i przy świeżej wątróbce po rozważyć na tematy nie tylko myśliwskie.



Zebranie oraz losowanie sektorów polowań

Jak się okazało następnego dnia kilku kolegów z biorących udział w wydarzeniu miało czym się pochwalić. Trofea swoje zaprezentowali:

Mirosław Lech, Marcin Dzięcielski, Andrzej Jaśniewski, Adam Zdanowicz, Paweł Kieliba .



Myśliwi którym św. Hubert darzył od elwej: Paweł Kieliba, Adam Zdanowicz, Andrzej Jaśniewski, Marcin Dzięcielski, Mirosław Lech



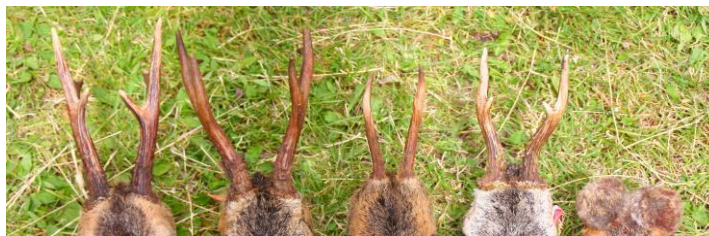
Paweł Kileliba z pozyskaną sztuką

Zupełnie nie typowy okaz „kozła” pozyskał Paweł Kileliba. To co znajdowało się na możdżeniach pozyskanej sztuki w niczym nie przypominało parostków kozła. Dwie dosyć pokaźne kule okryte suknią jak reszta ciała, zadziwiła każdego z kolegów. Ciężko również znaleźć taki przypadek myłkusa w literaturze czy intrenecie.



Widok z bliska myłkusowatej postaci parostków

Czasami zdarza się również, że kozy potrafią wykształcić parostki. W takich przypadkach również one nigdy nie przybierają formy prawidłowej.



Jak widać z relacji fotograficznej „dzień rogacza” można śmiało było zaliczyć do udanego a wątróbka przyrządzona przez Tomasza Giz naprawdę smakowała wyśmienicie i dodatkowo podkreśliła „smak” spotkania wieczornego.

Tomasz Giz w roli kucharza pracujący nad „świeżynką”

Andrzej Ratajczyk prezentujący zagadnienia związane z zagrożeniem motyliczką



Czas biegnie przemijają pory roku. Lato w kole łowieckim to wykonywanie prac przy urządzeniach łowieckich, zniwa na poletkach i oczekiwanie na pełnię sezonu łowieckiego czyli polowania zbiorowe. Przed polowaniami zbiorowymi konieczne oczywiście jest szkolenie z zasad bezpieczeństwa na tych polowaniach. Takie szkolenie odbyło się również i w tym sezonie. Spotkanie wykorzystano także do przekazania

wiadomości, z zakresu rozprzestrzeniania się choroby zwierząt a mianowicie motyliczki. Na szkolenie z tego zakresu został oddelegowany Andrzej Ratajczyk po czym ze streszczeniem sprawozdawczym zaprezentował wiadomości kolegom zgromadzonym w domku. Na ten temat ukazywało się w obecnym czasie sporo artykułów w prasie myśliwskiej między innymi w łowcu. Poniżej został załączony wycinek artykułu z łowca 2015/8

Groźna motyliczka

Coraz więcej dzików cierpi na motyliczkę mięśniową. To choroba groźna również dla ludzi. Sprawa jest niebezpieczna, bo w odróżnieniu od włośnicy nie ma tu jeszcze jednoznacznych procedur, które chroniłyby człowieka przed tym pasożytem.



Każdy dzik, brany przez myśliwego „na kuchnię”, musi być zbadany przez lekarza weterynarii. W naszym kraju, poza obszarami dotkniętymi afrykańskim pomorem świń, badanie takie ogranicza się do stwierdzenia, czy dzik nie ma włośni. Niekiedy, właśnie w trakcie poszukiwania włośnicy, lekarz wykrywa w tuszy dzika larwy motyliczki mięśniowej. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że diagnozowane są jedynie inwazje niezwykle silne. Typowe badanie na włośnię nie wykrywa inwazji o przeciętnym nasileniu. Potwierdzają to najświeższe raporty. Ponieważ pasożyt ten przenosi się z dzików na człowieka, zatem warto przybliżyć problem larw motyliczki mięśniowej, aby myśliwy znał ryzyko i wiedział, co zrobić, by nie narazić siebie i najbliższych na groźną chorobę.

Żywiciel z przypadku

Dorosły pasożyt to *Alaria alata*, przywra, bytująca w przewodzie pokarmowym dzikich zwierząt mięsożernych. W Polsce stwierdza się ją w jelitach lisów, jenotów, wilków, borsuków, wydr, norek, rysiów i kotów.

Robaki mają około pół centymetra długości. Ich cykl rozwojowy jest dosyć skomplikowany. Przedstawimy go tylko w ogólnym zarysie. Dojrzałe przywry składają jaja w przewodzie pokarmowym swoich żywicieli. Lis czy jenot wydalają jaja na zewnątrz wraz z kałem. Do dalszego rozwoju pasożyta niezbędna jest woda. Jeśli jaja dostaną się do zbiornika wodnego, zamieniają się w larwy. Te czyhają na dwa powszechnie występujące gatunki ślimaków – zatoczka pospolitego i zatoczka ostrokrawędzistego. Wnikają do ich ciał i tu przeobrażają się w kolejny rodzaj larwy. Nowa larwa, wyposażona w charakterystyczny ogonek, wydostaje się z ciała ślimaka z powrotem do wody.

Przedostaje się do ciał żab lub kijanek. Tu larwy otorbiają się na wzór włośni i w takiej formie czekają na żywicieli ostatecznych, czyli na mięsożerne zwierzęta. Te zjadają kijankę lub żabę. W ich przewodach pokarmowych larwy uwalniają się ze swoich osłonek i jako dorosłe przywry pasożytują najczęściej w jelicie cienkim. Po 3–4 miesiącach osiągają dojrzałość płciową. Samice składają jaja i cały cykl powtarza się na nowo.

Gdzie tu zatem miejsce dla dzika czy tym bardziej dla człowieka? Niestety, miejsce takie się znajdzie. Żaby i kijanki to stały element dziczej diety. Niemal każdy myśliwy obserwował czarnego zwierza – zwłaszcza u progu dnia – gdy jakby na deser zbierał z podmokłych łąk żaby i ślimaki. Jeśli dzik trafi na żabę zakażoną larwami motyliczki, staje się żywicielem paratenicznym, zwanym też żywicielem przypadkowym albo rezerwowym.

Larwy w ciele dzika nie przekształcają się w postać dorosłą, ale też nie giną. Przenikają do mięśni, jednak przede wszystkim do tkanki łącznej i tkanki tłuszczowej. Tu budują wokół siebie nową ochronną cystę i zachowując pełną zdolność do inwazji, „czekają na lepsze czasy”.

I właśnie w tym momencie stają się groźne dla człowieka. Po zjedzeniu dziczyzny zakażonej larwami motyliczki człowiek staje się, podobnie jak dzik, żywicielem rezerwowym. Larwy przenikają przede wszystkim do ludzkiej tkanki łącznej. Ta, jak wiadomo, stanowi swoiste rusztowanie wewnątrz tak ważnych dla życia organów, jak płuca, nerki i pozostałe narządy mięsne.

Larwy często atakują tkankę łączną skóry, a nawet gałek ocznych. Pasożyty te w ciele człowieka zachowują znaczną ruchliwość.

Wyniszczają organizm nie tylko przez uszkodzenia tkanki łącznej, ale również zatruwając ciało żywiciela toksycznymi substancjami swojej przemiany materii.

Marek Ledwosiński, Mirosław Różycki / fot. Shutterstock źródło: Łowiec Polski 2015/8

Po prezentacji kolegi Andrzeja zostały omówione zasady zachowania oraz środki bezpieczeństwa na polowaniach zbiorowych.



Łowczy Marcin Dzięcielski



Prezes Koła Zbigniew
Kulinkowski



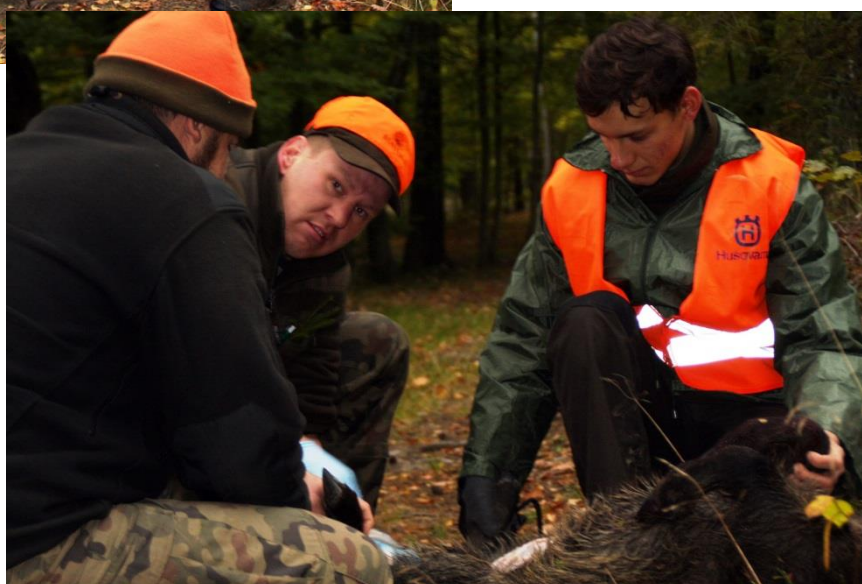
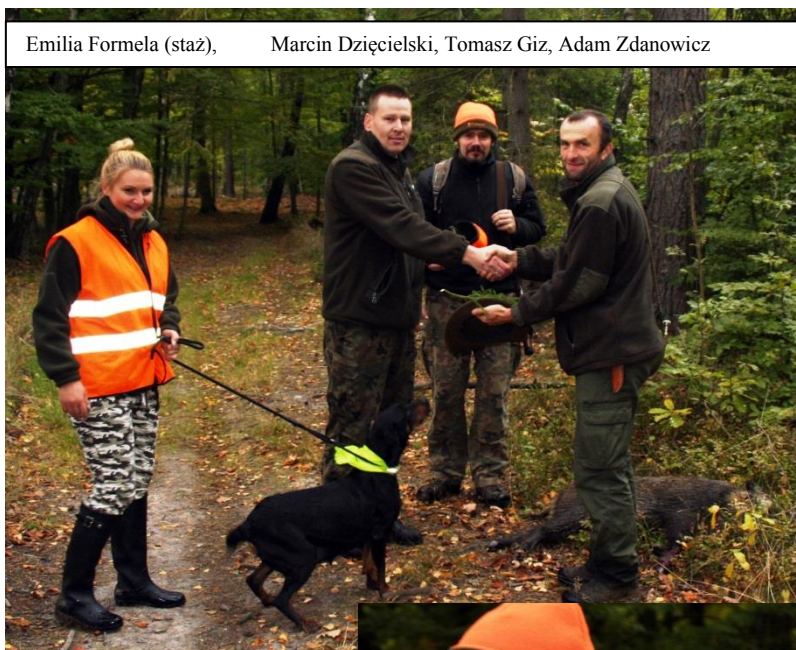
Uczestnicy szkolenia

Po odbytym szkoleniu można już planować uczestnictwo w polowaniach, których plan został rozdany na spotkaniu. W planie zostali wyznaczeni zarówno prowadzący polowania jak i ci którzy będą odpowiedzialni za organizację ciepłego posiłku. W sezonie zaplanowano osiem polowań zbiorowych rozłożonych na różne sektory naszych obwodów łowieckich.

Sezon polowań zbiorowych to czas kiedy niektórzy z kolegów spotykają się po raz pierwszy w sezonie. Jedni nie mogą się go doczekać inni nie biorą w żadnym z nich udziału. Ilu ludzi tyle upodobań i charakterów.

Poniżej w reportażu fotograficznym przedstawiony zostanie sezon polowań zbiorowych, który zawsze jednak przynosi wiele emocji. Już chyba można przyjąć za tradycję, że pierwsze polowanie zbiorowe odbywa się na sektorach 13,14,15,12A,16 a w tym roku miało miejsce 17-10-2015. Miejmy nadzieję, że również za tradycję można przyjąć odznaczenia dla króla polowania jakie są na nim wręczane. Jeśli ktoś otrzymuje jakąkolwiek nagrodę, która wymagała czegoś więcej a niżeli pójścia do sklepu i jej zakupienia staje się ona dla niego cenniejsza. Wykonane ręcznie stają się jeszcze bardziej cenne. Takie nagrody na swoich polowaniach zbiorowych zaczął wręczać prowadzący te rozpoczynające sezon polowań zbiorowych a mianowicie kolega Adam Zdanowicz.

Nagroda w tym roku przypadła Marcinowi Dziecielskiemu, który pozyskał dzika.





Połowaniu 24-10-2015 towarzyszyły dwa nietypowe zdarzenia. Jednym z nich to wielkie święto Mirosława Lecha wraz z jego małżonką a mianowicie rocznica ślubu i to nie „jakaś tam” tylko 35-ta. Z tej okazji za pośrednictwem kroniki przekazujemy „Młodej Parze” życzenia:

- Jeszcze co najmniej kilku 35-latek we wspólnym pożyciu małżeńskim.
- Samych pogodnych dni, nie koniecznie tych za oknem ale przede wszystkim w sercu i duchu.
- Ogromu radości z umiejętności dzielenia się życiem na dwoje.
- Spełnienia tych marzeń, które jeszcze do spełnienia pozostały.

Wszystkiego
najlepszego!!!

Koledzy z Koła



Państwo Lech

Innym zupełnie już związanym bezpośrednio z polowaniem zdarzeniem było pozyskanie kuny przez Marcina Dzięcielskiego. Kuna to trudne do pozyskanie zwierzę a trafienie jej ze sztucera na polowaniu zbiorowym to niewątpliwie rzadkość i nie lada wyczyn, czego nie kryje uchwycony na zdjęciu po prawej Marcin. Można powiedzieć właściwie, że na polowaniu miała miejsce jeszcze jedna ciekawostka a mianowicie Marcin Dzięcielski znalazł zrzut jelenia.

Nie należy też pominąć malowniczej aury jaką tegoroczna jesień zaprezentowała uczestnikom polowania nie żałując pełnej palety barw.



Polowanie prowadził Marcin Dzięcielski i on został Królem Vice Roman Dzięcielski Królem Pudlarzy Marek Miotk.



Polowanie Hubertowskie tego roku przywitało kolegów mglistą „angielską „ pogodą. Tradycyjnie już odbyło się na Wyszeckiej Hucie. Prowadzący Łowczy Marcin Dzięcielski. Mioty okoliczne przy stacji koła to mioty znacząco obfitujące w zwierzynę. Tego roku jak się okazało w nie długim czasie pozwoliły na pozyskanie całkiem okazałego pokotu. Na pokocie na koniec polowania zostały ułożone dwa byki dwa dziki oraz dwie kozy. To całkiem spore pozyskanie w szczególności na polowanie Hubertowskie, które zawsze składa się z mniejszej ilości pędzeń.



Prowadzący polowanie
Łowczy Marcin Dzięcielski



Na zdjęciu z pozyskanymi bykami od lewej Mirosław Bernatowicz oraz Marcin Dzięcielski





Adam Zdanowicz



Paweł Kieliba

Roman Świrski

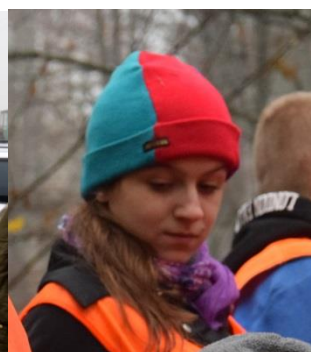
Andrzej Ratajczyk



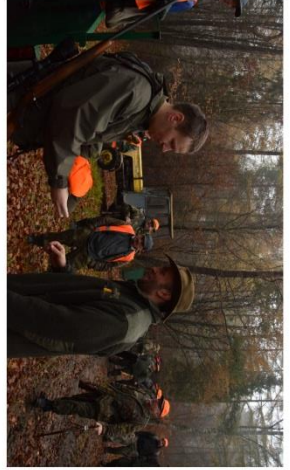
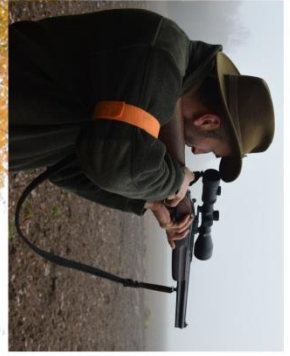
Emilia Formela (stażystka)



Ola Giz (naganka)



Angelika Sikora (naganka)











POLOWANIE ZBIOROWE 16-01-2016

Z SZACUNKIEM I PEŁNI PAMIĘCI
MÓWIMY NASZEMU KOLEDZE NIE
ZEGNAJ A DO ZOBACZENIA W
„KRAINIE WIECZNYCH ŁÓWÓW”. Z
PRZYKROŚCIĄ OZNAJMIAMY O
ŚMIERCI KOLEGI ROMANA
KOWALCZUKA, KTÓRY PRZESZEDŁ
NA „TAMTĄ STRONĘ” 22-03-2016

"Sa chwile, by działać i takie,

kiedy należy pogodzić się z tym, co przynosi los..."

*"Śmierć nie jest kersem naszego istnienia, żyjemy w
naszych dzieciach i następnym pokoleniach.*

*Albowiem to dalej my a nasze ciała to tylko spiętate listce
na drzewie życia"*



Z końcem roku
gospodarczego dotarła
do nas przykra
wiadomość.
22-03-2016 zmarł po
ciężkiej chorobie
Kolega Roman
Kowalczuk. Na
łamach kroniki
składamy rodzinie
wyrazy głębokiego
żału oraz współczucia.
Niech odpoczywa w
spokoju.